

RECENZJE

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2020, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

IZABELA BOŻYK: *MARIA OPIELIŃSKA. BIOGRAFIA,* KIELCE 2017, s. 174

Dzięki staraniom Muzeum Historii Kielc w 2017 roku w ramach serii prezentującej biografie osób zasłużonych dla Kielc ukazała się kolejna książka, tym razem poświęcona niezwyklej kobiecie – Marii Opielińskiej (1902–1975), dyrektorce Gimnazjum i Liceum im. Błogosławionej Kingi, którą to szkołą kierowała w latach 1932–1946.

Niewątpliwą zaletą omawianej pracy jest jej zwarta i logiczna konstrukcja, a także fakt, iż autorka ukazała losy Marii Opielińskiej dobrze usytuowane na tle społecznym i politycznym, a także historycznym. Było to możliwe dzięki krytycznemu wykorzystaniu istniejących opracowań monograficznych, a także wnikliwej analizie źródeł archiwalnych, w tym między innymi z: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowego Kielcach, Archiwum Państwowego w Warszawie, Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, Centralnego Archiwum Wojskowego, Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, a także archiwum rodzinnego Macieja Wrzeszcza – siostrzeńca bohaterki książki. Wśród wykorzystanych źródeł znalazła się też prasa – zarówno centralna, jak i regionalna. Bardzo skrupulatna analiza historyczna opracowań i pozostałych źródeł była konieczna z tego względu na fakt, iż w stosunku do osoby M. Opielińskiej rozgłaszane były zarzuty preparowane w minionym okresie głównie w gabinetach działaczy „jedynęj wówczas słusznej partii” i Urzędu Bezpieczeństwa.

Konstrukcja pracy jest bardzo przejrzysta i posiada układ chronologiczno-rzeczowy. Składa się ze wstępu, zatytułowanego *Od autorki*, czterech merytorycznych rozdziałów, zakończenia, bibliografii i, co ważne, indeksu osób. Część merytoryczna została opatrzona przypisami odsyłającymi do źródeł. Warto podkreślić, że w pracy znalazło się ponad trzydzieści ilustracji, w tym kilkanaście publikowanych po raz pierwszy.

Rozdział I, zatytułowany: *Dzieciństwo, młodość i pierwsze lata pracy zawodowej*, zawiera bogactwo informacji nie tylko o rodzinie M. Opiełińskiej, ale także o sytuacji społeczno-politycznej schyłku XIX i pierwszego ćwierćwiecza XX wieku. Autorce udało się precyzyjnie uchwycić determinanty wynikające z powiązań rodzinnych przodków i jej rówieśników, które wpływały na ukształtowanie poglądów i postaw przyszłej dyrektorki. Wywodziła się ona „po mieczu” z rodziny drobnoszlacheckiej, która – podobnie jak i wiele innych tego typu – przekształciła się w warstwę inteligencji. Jej dziadek Maksymilian Opiełiński przez pięć lat (1898–1903) sprawował urząd prezydenta Kalisza. Ojciec Tadeusz był właścicielem apteki. Rodzina matki Kamili z Kuczyńskich herbu Ślepowron wywodziła się z kresów, ale przeniósła się do Warszawy. Jednym z wujów M. Opiełińskiej był ks. Jan Kuczyński (zmarły w 1949 r.), postać zasłużona w dziejach Polski, prefekt w parafii św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, a także kapelan Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, który w czasie powstania warszawskiego był kapelanem oddziału głuchoniemych Armii Krajowej.

M. Opiełińska miała czworo rodzeństwa. Najstarszy był brat Jan, który odegrał ogromną rolę w życiu swej siostry Marii. Urodził się w 1891 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej, gdzie już wtedy należał do organizacji niepodległościowych, w 1911 r. zapisał się na Politechnikę we Lwowie. Tam też został członkiem Związku Strzeleckiego i osobą pozostającą pod silnym wpływem ideologicznym Józefa Piłsudskiego. Po wybuchu wojny w ramach I pułku legionów pod pseudonimem Tadeusz Wojsznar walczył we wszystkich bitwach kampanii 1914 i 1915 r., awansując do stopnia porucznika. Jesienią 1915 r., jako jeden z najbardziej zaufanych oficerów Komendanta, został oddelegowany do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) do Warszawy. W ramach POW pod pseudonimem Zdanowicz pełnił kierownicze funkcje w ramach tak zwanego konwentu A wraz z Edwardem Rydzem-Śmigłym, Adamem Kocem, Tadeuszem Kasprzyckim i Januszem Jędrzejewiczem. Niestety zarażony grypą „hiszpanką” i chory na ciężkie zapalenie płuc zmarł na kilka dni przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. Słusznie autorka wywnioskowała, że dzięki zaangażowaniu brata M. Opiełińska w okresie międzywojennym była osobą rozpoznawalną w kręgach najwyższych władz państwowych. W pewnym stopniu to właśnie bratu zawdzięczała w tak młodym wieku awans na stanowisko dyrektorki gimnazjum rządowego.

Także dwie starsze siostry M. Opiełińskiej: Stanisława (urodzona w 1895 r.) i Zofia (urodzona w 1899 r.) miały interesujące życiorysy. Stanisława jako sanitariuszka zaangażowana była w wojskowej służbie zdrowia, niosąc pomoc chorym i rannym, a następnie, już po zawarciu związku małżeńskiego z Wiktorem Kurowskim, w wolnej Polsce zakładała ośrodki zdrowia, biorąc udział w akcji szczepień i szerząc oświatę zdrowotną w zapadłych wsiach. Kolejna siostra, Zofia była urzędniczką w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Wyszła w kwietniu 1921 r. za mąż za oficera lotnictwa majora Stefana Steca. Co ciekawe, był on autorem słynnej biało-czerwonej szachownicy, która do dziś zdobi polskie samoloty

wojskowe. Niestety w miesiąc po ślubie, w czasie oblatywania jednego z samolotów, wydarzył się wypadek, w którym Stefan Stec zginął. Dopiero po 9 latach Zofia powtórnie wyszła za mąż, tym razem za prawnika Jana Feliksa Wrzeszcza, w przyszłości prokuratora. Natomiast najmłodsza z nich, przyszła nauczycielka i dyrektorka, po ukończeniu szkoły średniej w 1920 r. i po rocznej przerwie spowodowanej wojną polsko-bolszewicką, w której brała udział jako zatrudniona w gospodzie żołnierskiej II Armii Wojska Polskiego, zapisała się na studia przyrodnicze w Uniwersytecie Warszawskim. Studiując, była zaangażowana w pracę społeczną w ramach Chrześcijańskiego Związku Akademików Polskich. Po czterech latach studiów otrzymała absolutorium i w wieku 23 lat została kontraktową nauczycielką biologii w stojącym na wysokim poziomie Państwowym Gimnazjum Królowej Jadwigi w Siedlcach. Tam też w 1926 r. wstąpiła do Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), co było rzadkością wśród osób zatrudnionych w szkołach średnich, w większości przystępujących do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Po zdaniu egzaminu nauczycielskiego w 1927 r. oraz przepracowaniu 9 lat w tej szkole została powołana do pełnienia obowiązków dyrektorki Państwowego Gimnazjum i Liceum Błogosławionej Kingi w Kielcach. Słusznie autorka biografii M. Opielińskiej założyła, że ten tak szybki awans (miała ona wówczas zaledwie 30 lat) był spowodowany faktem poparcia jej kandydatury ze strony prominentnych osób z kręgów ówczesnej władzy, w tym Eustachego Nowickiego, kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego, do którego należało wówczas województwo kieleckie.

Szkoła, której kierownictwo objęła M. Opielińska, była jedyną państwową żeńską placówką nauczającą na poziomie średnim w Kielcach. Powstała w 1906 r. początkowo jako prywatna szkoła żeńska handlowa. Następnie w roku 1921 została przekształcona w Państwowe Gimnazjum Żeńskie o profilu matematyczno-przyrodniczym. Poprzedniczką młodej dyrektorki była ceniona w Kielcach Stanisława Znamierowska, która według opinii krążących w mieście miała być usunięta, bowiem nie należała do kręgów związanych z rządzącą sanacją. Należy pamiętać, że w Kielcach silne wpływy w tym czasie posiadała Narodowa Demokracja. Jednak dzięki zdolnościom organizacyjnym i merytorycznemu przygotowaniu M. Opielińskiej udało się dość szybko uzyskać akceptację w kieleckim środowisku. Jej mianowanie zbiegło się z przeprowadzką gimnazjum do nowo wybudowanego gmachu w centrum miasta. Ranga szkoły rosła, bowiem nowa dyrektorka dokonała też wielu zmian na lepsze w składzie grona pedagogicznego. Rozszerzyła się propozycja programowa szkoły poprzez wprowadzenie nowych przedmiotów nauczania, sukcesy odnosił sport szkolny, dziewczęta miały możliwość brania udziału w wycieczkach krajoznawczych, w czasie których poznawały wiele ciekawych miejsc w Polsce. W szkole dzięki zaangażowaniu dyrektorki prężnie działały trzy organizacje uczniowskie: Sodaliczka Mariańska, Koło Polskiego Czerwonego Krzyża i 1 Kielecka Drużyna Harcerek im. Emilii Plater. Zwłaszcza drużyna harcerek osiągała spore sukcesy, uczestnicząc corocznie we własnych obozach letnich, a także reprezentując

w 1935 r. Chorągiew kielecko-radomską na Międzynarodowym Zlocie 25-lecia harcerstwa w Spale. Sama Opielińska nadal należała do ZNP, a także wchodziła w skład Zarządu Okręgu ZHP w Kielcach. Była również czynna w prosanacyjnym Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, współpracując na terenie Kielc w tej organizacji z senatorką III kadencji Kazimierą Grunertówną. Dyrektorka popularnej „Kingi” unikała jednak zaangażowania w działalność polityczną, odmawiając zapisania się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, co spowodowało pewnego rodzaju napięcie w kontaktach z wojewodą kieleckim, byłym legionistą dr. Władysławem Działoszem. Należy się zgodzić z autorką recenzowanej książki, że dzięki pracy M. Opielińskiej kierowana przez nią szkoła, w przededniu wybuchu wojny, stała na naprawdę wysokim poziomie, zarówno pod względem dydaktycznym, jak i wychowawczym. Szczególną opieką dyrektorka otaczała zdolne dziewczęta pochodzące często z ubogich rodzin ze wsi. Mając tak dobre wyniki w pracy zawodowej, w coraz większym stopniu wiązała swą przyszłość z Kielcami. Sprzyjał temu fakt, że do Kielc sprowadziła się jej siostra Zofia z mężem i synem, a także udało się namówić do przyjazdu na stałe matkę Kamilę. Tak dobrze zapowiadająca się stabilizacja w życiu M. Opielińskiej została przerwana przez wybuch II wojny światowej.

Dalsze koleje losów dyrektorki „Kingi” zostały opisane w kolejnym rozdziale recenzowanej książki zatytułowanym *Lata okupacji*. Podobnie jak poprzednio, wydarzenia dotyczące życia M. Opielińskiej ukazane zostały na tle syntetycznie omówionej sytuacji polityczno-społecznej panującej w tej części ziem polskich okupowanych przez Niemców, które wchodziły w skład tak zwanej Generalnej Guberni, z położeniem nacisku na sprawy oświatowe. Po zakończeniu działań wojennych Kielce zostały zdegradowane do poziomu miasta powiatowego w ramach dystryktu radomskiego. W związku z żywymi tradycjami niepodległościowymi nieomal nazajutrz po wkroczeniu Niemców zaczęły powstawać organizacje konspiracyjne. Tego typu działania były również udziałem ZNP, który przyjął kryptonim TON (Tajna Organizacja Nauczycielska). Wobec wprowadzenia przez władze okupacyjne zakazu działania szkół wyższych i średnich ogólnokształcących społeczeństwu polskiemu groziła zapaść edukacyjna. Doceniając te zagrożenia, M. Opielińska wraz z Antoniną i Janem Gębicami, dwójką nauczycieli ze swojej zlikwidowanej szkoły, już w połowie października, jako pierwsza na ziemiach polskich, rozpoczęła tajne nauczanie. W tym pierwszym okresie zajęcia lekcyjne odbywały się w prywatnych mieszkaniach nauczycieli. Niebawem do wymienionej trójki dołączali stopniowo także inni nauczyciele szkoły kierowanej przez dyrektorkę M. Opielińską. Pozwoliło to na stworzenie systemowego tajnego nauczania w ramach funkcjonującej przed wojną szkoły. Wiosną 1940 r. udało się dyrektorce nawiązać kontakt z przełożonymi z dawnego kuratorium z Krakowa organizującymi proces tajnego nauczania na terenie południowej Polski. Równocześnie Opielińska podjęła współpracę z władzami kieleckiego TON-u. Wzorem „Kingi” w Kielcach podjęte zostało tajne nauczanie przez zespoły innych szkół średnich. Już od roku szkolnego 1940/41 wypracowany został model funkcjonowania

kompletów. Liczyły one od 6 do 10 osób, lekcje – ze względów bezpieczeństwa – odbywały się w mieszkaniach uczniów. Stopniowo, w miarę rozwoju tajnego nauczania w Kielcach i na terenie dawnego województwa kieleckiego, M. Opielińska stała się łącznikiem pomiędzy poszczególnymi tajnymi szkołami i powstałymi strukturami władz oświatowych podległych Delegaturze Rządu Na Kraj. Od 1942 r. sprawowała funkcje wiceprzewodniczącej Komisji Oświaty i Kultury (czyli przedwojennego Inspektoratu Oświaty) w mieście, a następnie także na terenie powiatu kieleckiego. Od 1943 r., przez pewien okres, pełniła także funkcję osoby odpowiedzialnej za całe szkolnictwo średnie podległe tajnemu kuratorium, które miało siedzibę w Radomiu. Okupacja oznaczała stałe zagrożenie ze strony Niemców. Po pierwsze, w jej początkach Opielińska musiała opuścić zajmowane dotychczas mieszkanie w budynku szkolnym. Z racji swego zaangażowania w działania konspiracyjne była stale narażona na aresztowanie. Ponadto oprócz prowadzenia tajnego nauczania należała także do Wojskowej Służby Kobiet Armii Krajowej. Organizowała opiekę sanitarną, pod jej kierunkiem starsze uczennice przygotowywały opatrunki i torby sanitarne dla partyzantów AK. Trafił także na gestapo, gdzie została przesłuchana. Ostatecznie na pewien czas musiała opuścić Kielce i ukrywać się na wsi u rodziców jednej z uczennic.

Głównym polem jej działania było jednak tajne nauczanie. W kierowanej przez M. Opielińskiej „Kindze” przez cały okres okupacji pracowało ogółem około 40 nauczycieli, a w roku szkolnym 1944/45 liczba uczniów i uczennic przekroczyła liczbę dwustu. Warto nadmienić, że także i w tym rozdziale znalazło się odniesienie do szerokiego tła politycznego i społecznego, co ułatwia odbiór opisu faktów i pozwala zrozumieć szereg okoliczności związanych z działalnością dyrektorki i działaczki władz tajnego nauczania. Szczęśliwie w Kielcach, poza jednym wyjątkiem, nie doszło do dekonspiracji tajnego nauczania i stąd ofiar nie było zbyt wiele.

Kolejny rozdział omawianej książki, zatytułowany *Okres powojenny. Kielce*, wymagał od autorki szczególnie wnikliwej analizy źródeł informacyjnych ze względu na fakt, iż władze komunistyczne, chcąc usunąć M. Opielińską z zajmowanego stanowiska, produkowały fałszywe informacje na jej temat. Pojawiały się one zarówno w oficjalnej dokumentacji (protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej), jak i w miejscowej prasie. Nagonka na dyrektorkę Gimnazjum i Liceum Błogosławionej Kingi była spowodowana nie tylko faktem, że była ona *obca klasowo* i miała *niewłaściwe* koligacje rodzinne, ale była też konsekwencją jej aktywności społecznej, niezgodnej z „jedynie słuszną” linią PPR i zniewolonej części PPS. Jedną z pierwszych czynności przybyłych do Kielc z nadania władz lubelskich grup operacyjnych było obsadzenie kierowniczych stanowisk w województwie. Wojewódzka Rada Narodowa i Urząd Wojewódzki zostały opanowane przez członków partii PPR i PPS oraz lewicujących ludowców. Postrachem społeczeństwa był Urząd Bezpieczeństwa, ściśle nadzorowany przez rosyjskie NKWD. Z tym wszystkim nie mogli się pogodzić Polacy, którym narzucony został nowy porządek, a nie znali przecież treści postanowień w Teheranie

i Jałcie. Początkowo starano się wypełniać swe obowiązki zgodnie z przedwojennymi przepisami. M. Opielińska stosunkowo szybko doprowadziła do uruchomienia kierowanej przez siebie szkoły. Wzięła ona też (w drugiej połowie czerwca 1945 r.) udział w Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, gdzie komunistyczne władze zaprezentowały swoje plany wobec szkolnictwa. Dyrektorka kieleckiej szkoły okazała się jedną z bardziej aktywnych uczestniczek Zjazdu, krytykując projekty rządowe. Po zmianach w rządzie i objęciu stanowiska ministra oświaty przez Czesława Wycecha, byłego przewodniczącego Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj, w listopadzie 1945 r. ZNP zorganizował w Bytomiu Zjazd Oświatowy, na którym dyrektorka „Kingi” wystąpiła z krytyką nie tylko projektowanych zmian programów nauczania, ale także mających miejsce aresztowań przez UB nauczycieli i uczennic. Wszystkie trzy aresztowane nauczycielki z kierowanej przez nią szkoły uczestniczyły w tajnym nauczaniu, a jedna z nich była w czasie okupacji komendantką Żeńskiej Chorągwi ZHP. Wystąpienie M. Opielińskiej wywarło ogromne wrażenie na uczestnikach Zjazdu. Na efekty tych słów nie trzeba było długo czekać. Już w styczniu 1946 r. miała miejsce wizytacja szkoły, ale wypadła jeszcze zupełnie dobrze. Ale w lutym rozpoczęła się nagonka w miejscowej prasie. Zarzuty były natury ideologicznej, zupełnie nieodpowiadające rzeczywistości. Kontynuacja tych absurdalnych ataków miała miejsce w końcu tego miesiąca, podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej. Z bezpośrednim atakiem na M. Opielińską wystąpił wicewojewoda Henryk Urbanowicz z PPS, który zarzucił dyrektorce, że wychowuje młode pokolenie w duchu sanacyjnym i nie dopuszcza do szkoły młodzieży robotniczo-chołpskiej. Zażądał wystąpienia do Ministerstwa Oświaty o usunięcie jej z zajmowanego stanowiska. W obronie M. Opielińskiej występowali prezes ZNP Jan Kupiec i inni członkowie władz byłego TON. W dalszym ciągu dyskusji zabrał też głos szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa major Władysław Spychaj-Sobczyński (absolwent kursu NKWD w Smoleńsku), który oświadczył, że wśród nauczycieli obok postaci pozytywnych znajdują się też *parszywe owce*. Kurator oświaty Stanisław Steczeń z PPR, który poczuł, że to wystąpienie może zagrozić także jemu, próbował wystąpić w obronie środowiska nauczycielskiego. Ataki na M. Opielińską przeniosły się też na teren władz miejskich. W związku z tymi faktami kilka dni później dyrektorka „Kingi” została wezwana do Ministra C. Wycecha, który w tym czasie, pod wpływem sytuacji politycznej, zmienił w dużej mierze swe poglądy. Podczas spotkania usiłował bezskutecznie namówić M. Opielińską, by ta zgodziła się złożyć rezygnację z zajmowanego stanowiska. Jednak po powrocie do Kielc postanowiła ona skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia. Kurator udzielił jej zwolnienia do 8 marca. Jednak jeszcze w trakcie pobytu na zwolnieniu otrzymała pismo, że została przeniesiona z Kielc na równorzędne stanowisko do innego miasta. Mimo odwołania samej zainteresowanej i interwencji ze strony ZNP, a także rodziców uczennic, decyzja ta okazała się ostateczną. W tym czasie szykany i represje dotknęły w Kielcach także jej szwagra J. Wrzeszcza – prokuratora wojewódzkiego.

Ostatecznie M. Opielińska postanowiła opuścić Kielce i wzorem wielu innych osób, „spalonych” w oczach ówczesnych władz, przenieść się w zupełnie nowe środowisko, czyli udać się w poszukiwaniu pracy na Ziemi Zachodnie.

Ostatni, czwarty merytoryczny rozdział omawianej książki został zatytułowany *Ziemi Zachodnie*. Ten okres życia M. Opielińskiej był stosunkowo naj słabiej zbadany. Dzięki kwerendzie archiwalnej, głównie w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, dr Izabela Bożyk odtworzyła te trudne i pełne kolejnych zmian losy byłej dyrektorki „Kingi”, omawiając je na szerokim tle wydarzeń społeczno-politycznych zachodzących w Polsce. Ostatnie trzydzieści lat jej życia to stałe wędrówki i zmiany miejsc pracy. Początkowo M. Opielińska została przez kuratora z Wrocławia skierowana na urlop zdrowotny. Stało się tak zapewne z powodu opinii, jaka powędrowała do miejscowych służb bezpieczeństwa od władz tej instytucji z Kielc. Dopiero po kilku tygodniach została mianowana dyrektorką Uniwersytetu Ludowego w Borowej koło Oleśnicy. Uruchomiła go w zrujnowanym w czasie wojny pałacu jednego z niemieckich rodów arystokratycznych. W bardzo trudnych warunkach udało się M. Opielińskiej – mimo braku stosownej pomocy – uruchomić zajęcia i doprowadzić do względnej stabilizacji kierowanej przez siebie instytucji. Jednak wskutek konfliktów z mało kompetentnymi miejscowymi władzami już jesienią 1948 r. została zwolniona ze stanowiska w Borowej i znowu przez pewien okres pozostawała bez pracy. Dopiero na początku roku szkolnego 1949/50 została skierowana do Karpacza na stanowisko kierowniczkii ośrodka dla dziewcząt repatriowanych ze Związku Sowieckiego. Jednak po pewnym czasie, wobec nasilających się nacisków ideologicznych, została zwolniona jako bezpartyjna i reprezentująca klerykalny światopogląd. Przeniosła się wówczas do Wrocławia, gdzie przy pomocy życzliwych ludzi nareszcie mogła podjąć pracę w wyuczonym zawodzie, bowiem została nauczycielką biologii w II Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących. Dotrwała na tym stanowisku aż do przemian, które miały miejsce w Polsce w październiku 1956 r. W międzyczasie miały miejsce poważne wydarzenia w jej rodzinie. W 1952 r. został aresztowany w Kielcach jej szwagier J. Wrzeszcz, jako doradca prawny ks. biskupa Czesława Kaczmarka. Przez blisko rok był przetrzymywany w więzieniu, aż do procesu, na którym został uniewinniony. Nieco wcześniej natomiast, od roku szkolnego 1950/51, zlikwidowano Liceum Ogólnokształcące im. Bł. Kingi, bowiem szkołę tę przeniesiono do budynku II LO im. J. Śniadeckiego, przy czym odtąd była to już placówka koedukacyjna. Budynek „Kingi” został przeznaczony dla Liceum Pedagogicznego.

Polski Październik ożywił nadzieje osób pragnących powrotu do normalnego, demokratycznego państwa. Łudzono się, że zmiany, które zachodziły w kraju, spowodują wyrównanie krzywd i przywrócą sprawiedliwość. Początkowo nic nie wskazywało, że reformy te nie nastąpią, także w oświacie. Powołana do życia Komisja Rehabilitacyjna 27 listopada tego roku podjęła decyzję, że M. Opielińska została niesłusznie pozbawiona stanowiska dyrektorki liceum i wnioskuje, by przywrócić jej stanowisko, tym razem w II LO w Kielcach. W związku

z tym przyjechała ona do Kielc i po spotkaniu w władzami oświatowymi ustalono, że obejmie kierownictwo szkoły od 1 lutego 1957 r. Opielińska, pełna dobrych myśli, była przygotowana do ponownego zamieszkania w Kielcach. Tymczasem czynniki administracyjno-partyjne postanowiły nie dopuścić do objęcia przez nią kierownictwa szkoły średniej. Jeszcze przed wyznaczonym terminem na stanowisko to powołano inną osobę. Mimo protestów społecznych (wydrukowano nawet w miejscowej prasie pełen oburzenia list byłych wychowanek M. Opielińskiej) władze nie dopuściły do powrotu do Kielc byłej dyrektorki „Kingi”. Nie pomogły też pisma kierowane do ówczesnego ministra oświaty. Musiała więc pozostać we Wrocławiu, gdzie uczyła jeszcze w różnych szkołach średnich, a w latach 1958–1961 pełniła nawet obowiązki dyrektorki I LO dla Pracujących. Ze stanowiskiem tym znowu musiała się pożegnać, bowiem władze zwolniły ją z dnia na dzień, bez podania przyczyny. Nadal była też szykanowana przez władze oświatowe. Po różnego rodzaju perturbacjach Maria Opielińska ostatecznie pozostała na etacie nauczycielki biologii w I LO dla Pracujących, gdzie uczyła do roku 1964. Potem, po przejściu na emeryturę, jeszcze przez kilka lat pracowała w niepełnym wymiarze czasu pracy. W 1965 r. zaproszona przez swe wychowanki z „Kingi” przyjechała na zjazd maturzystek z 1945 r., a następnie uczestniczyła w sesji naukowej poświęconej tajnemu nauczaniu, zorganizowanej w 1973 r. przez Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach. Wygłosiła wówczas referat, który następnie został opublikowany w tomie pokonferencyjnym. W tym czasie jej stan zdrowia był już nie najlepszy. W tych latach kolejno odchodziły z tego świata bliskie jej osoby: szwagier i siostry. Wiosną 1975 r. znalazła się w szpitalu z powodu choroby nowotworowej. Na kilka dni przed śmiercią, w czasie pobytu w szpitalu, otrzymała przyznane jej odznaczenie państwowe – Kawalerski Krzyż Odrodzenia Polski. Zmarła w połowie kwietnia 1975 r. Zgodnie z jej życzeniem została pochowana w Kielcach na Nowym Cmentarzu, obok grobu matki. Dopiero po transformacji pamięć o M. Opielińskiej mogła być w sposób właściwy upamiętniona. Na jednej ze ścian domu, w którym w czasie okupacji mieszkała po eksmisji ze szkoły, z inicjatywy stowarzyszenia skupiającego wychowanków tajnego nauczania została w 1995 r. umieszczona tablica z informacją o jej zasługach.

Na temat tajnego nauczania w Kielcach powstało szereg prac magisterskich, a także publikacji, w których podkreślana była rola M. Opielińskiej, jako organizatorki i zwierzchniczki sprawującej pieczę z nadania TON i Komisji Okręgowej Oświaty i Kultury. Wiele miejsca poświęciła swej dyrektorce Amelia Sołtysiakowa w swej książce *Kinżanki z Leśnej*. Przez rodzinę siostrzeńca, Macieja Wrzeszcza, skrzętnie przechowywane były wszelkie możliwe pamiątki o jej działalności. W listopadzie 2008 r. została uznana za jedną z 11 osób zasłużonych (spośród przeszło 90 zgłoszonych w czasie plebiscytu przez mieszkańców), których imieniem powinny być nazwane ulice w Kielcach. Postulat ten uwzględniła Rada Miasta w 2009 r., nazywając imieniem M. Opielińskiej ulicę w centralnej części miasta.

W recenzowanej pozycji znalazły się też nieliczne pomyłki i błędy. Na s. 14 została zamieszczona niewłaściwa data urodzenia Jana Opielińskiego. W tekście wydrukowano, że urodził się w 1891 r., gdy tymczasem, tak jak podano w przypisie, miało to miejsce w 1892 r. Ta poprawna data roczna jest także wymieniona w sposób prawidłowy na s. 50. Następne przekłamanie można odnaleźć na s. 71, gdzie autorka podała, że Departament Oświaty i Kultury powstał w Warszawie w 1940 r., gdy naprawdę miało to miejsce rok później. Wówczas też kierownictwo tego organu przejął Czesław Wycech. Wreszcie na s. 157 znalazła się błędna informacja, że na czele jury konkursu w sprawie wyboru 11 kandydatów do nazwania ich imieniem ulic w Kielcach stał ówczesny rektor Akademii Świętokrzyskiej, gdy tymczasem przewodniczący tego gremium nie był już od trzech lat rektorem Akademii, a pełnił obowiązki senatora RP. Te drobne, często niewychwycone przez korektę błędy, nie mogą w żaden sposób wpłynąć na ogólnie bardzo dobrą ocenę recenzowanej książki. Jest ona bowiem pierwszym całościowym, rzetelnym pod względem historycznym przedstawieniem życiorysu bohaterskiej i bezkompromisowej nauczycielki i dyrektorki, którą była Maria Opielińska.

ADAM MASSALSKI

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
im. Janusza Korczaka w Warszawie